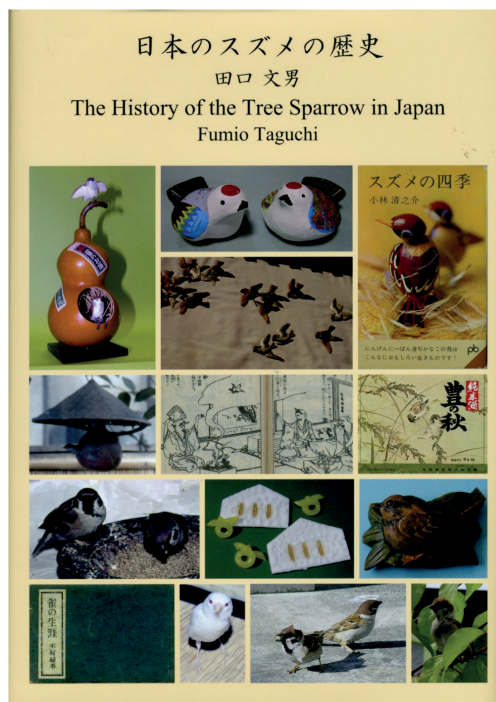


Taguchi F. 2015. The history of the Tree Sparrow in Japan. Self-publishing



Ptaki są nieodzownym elementem wielu kultur. Ich wizerunki wchodzą w skład herbów i godeł, trafiają na znaczki pocztowe, a nawet etykiety napojów „szlacheckich”. Są też ważnym motywem w twórczości folklorystycznej. Sylwetki ptaków można znaleźć w różnego rodzaju rękodziele. Opiewane są również w ludowych wierszach i pieśniach. Przykładów gatunków ptaków mających istotny udział w kulturze nie trzeba daleko szukać. W Polsce taką szczególną pozycję zajmuje bocian biały – ptak majestatyczny i dostojny, prosto ubarwiony, zatem łatwy do rozpoznania nawet przez małe dzieci. Kulturotwórcza funkcja bociana nas nie dziwi. Łatwo sobie wyobrazić, że gdzie indziej będzie to sokół, bielik amerykański, mandarynka, czy choćby drop, ale żeby wróbel mazurek? To wcale nie żart! Ten mały ptak o stonowanych kolorach jest bardzo ważny dla Japończyków, którzy znani są z podkreślania swej inności, odrębności, a wręcz

kulturowej wyższości. Jednak, przy olbrzymim znaczeniu ptaków w kulturze japońskiej, to właśnie mazurek zajmuje wyjątkowe miejsce, na tyle ważne, że historia tego gatunku w Japonii rozumiana zarówno w szerokim kontekście kulturowym, jak i czasu występowania gatunku, stanowi treść grubej i pokażnej, bo liczącej aż 668 stron książki. Pierwsze 218 stron to tekst japoński, następną część książki stanowi jego angielska adaptacja, natomiast pozostałe strony to dokładny opis elementów kultury japońskiej z szczegółowymi odniesieniami do literatury, wyjaśnieniami kulturowych niuansów, wskazania alternatywnych interpretacji.

Dlaczego właśnie mazurek jest tak ważnym elementem kultury Japonii? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Zaskakuje ono nawet Denisa Summers-Smith’a, znanego badacza rodzaju *Passer* i autora angielskiego wprowadzenia do książki. Sam autor swoją fascynację mazurkiem przypisuje incydentowi z dzieciństwa, kiedy to kot sąsiadów zjadł jego ulubione, właśnie uczące się latać mazurki. By jednak poświęcić się opisowi ich bliższych relacji z człowiekiem, Autor musiał zacząć aż do emerytury. Owocem tej niesłabnącej pasji jest prezentowana książka. Dawno, dawno temu – można by rozpocząć jak klasyczną baśń – bo baśniowy jest status mazurka w Japonii. O ile u nas

słowo wróbel odnosi się potocznie do wróbla domowego *Passer domesticus*, japońskie słowo „suzume” w praktyce oznacza mazurek *P. montanus*. Słowo to stanowi ważny element kultury, tradycji, a nawet tożsamości Japończyków. Mazurek pojawia się dosłownie wszędzie, choć życie tego ptaka w Japonii wcale nie było takie proste. Na początku, jak w wielu innych miejscach arealu występowania gatunku, mazurek postrzegany był jako poważny szkodnik upraw i organizowano przeciw niemu wielkie akcje rolników, a sięgano nawet po pomoc wojska. Jednak w miastach było inaczej, tam ćwierkanie mazureków uważano za symbol szczęścia. Fumio Taguchi kolekcjonuje wszelkie wytwory kultury materialnej, jak i wszystkie inne wytwory poświęcone mazurkowi. Odwołując się do przykładów z własnej kolekcji, wspartych szeroko zakrojonymi badaniami etnograficznymi prowadzonymi w całej Japonii, przybliży nam wykorzystanie symboliki związanej z mazurkiem przez twórców ludowych zabawek, sztuki użytkowej – np. firan, luster, czy fascynujących kimon, ale i jako ludzkich nazwisk czy nazw miejsc, w tym świątyń, a nawet słodyczy i innych pokarmów, piwa, herbaty i sake, czy wreszcie nazw sklepów i restauracji. Jeśli dodamy do tego dziesiątki odwołań w literaturze japońskiej otrzymujemy pełne spektrum występowania mazurek w życiu Japończyków.

Książka została fantastycznie wydana, co pewnie nie zaskoczy osób znających tradycyjne zamiłowanie ludzi z krainy kwitnącej wiśni do estetyki i wręcz przesadnej dbałości o detale. Całość jest pięknie ilustrowana czarno-białymi obrazkami zawartymi w tekście oraz kolorowymi na specjalnych 26 tablicach. Szkoda, że brak jest podstawowych danych bibliograficznych, takich jak miejsce wydania czy numer ISBN. Zamyka to krąg potencjalnych czytelników, ograniczony do osób mających wielkie szczęście otrzymania książki bezpośrednio od Autora. A szkoda, bo lektura to fantastyczna i w czasach coraz szerszej refleksji na temat relacji *Homo sapiens* i innych komponentów przyrody mogłaby i powinna znaleźć znacznie większy krąg odbiorców.

Piotr Tryjanowski